

Tworzenie obór wolnych od gruźlicy odbywało się wolno, szczególnie na początku zaplanowanej akcji. W roku 1951 zorganizowano 2, w 1952 — 4, w 1953 — 6 i w 1954 — 5 obór pod kontrolą w PGR. Łącznie w ciągu czterech lat na 56 jednostek PGR powstało 16 obór ze stanem 1533 szt. bydła wolnego od gruźlicy. Najlepiej pod tym względem wypadł PGR Jerzmanice, w którym na 13 gospodarstw powstało 7 obór wolnych od gruźlicy ze stanem 663 szt. bydła, co stanowi 51% pogłowia zespołu. Poważną w tym jest zasługa służby zootechnicznej, która z pełnym zrozumieniem pomogła w uzdrawianiu obór. Wyniki mogłyby być o wiele lepsze, gdyby odgórnie likwidacja gruźlicy była w całości rozpracowana, stosownie do możliwości terenowych. W PGR-ach walka z gruźlicą powinna przebiegać stosunkowo najszybciej i najłatwiej. W każdym zespole są warunki, by na trzy czy cztery obory zapowietrzono przy małej adaptacji utworzyć odizolowany cielętnik, w którym młodzież otrzymywałaby zdrowe mleko od obór wolnych od gruźlicy lub należyście pasteryzowane. Najwyższy już czas skończyć z odchowem cieląt w oborach wydajowych wśród zagrążonych krów. Rozwiązania wymaga również sprawa uczciwej sprzedaży zakażonego bydła pracowników rolnych. Zmienić należy bierny stosunek zjednoczeń i zespołów do prowadzonej akcji. Do tej pory nie udało mi się zaobserwować, aby komu z tych resortów, za wyjątkiem jednego zespołu, naprawdę zależało na likwidacji gruźlicy. Przez pięć lat nie widziałem ani jednej kontroli przeprowadzonej przez pion PGR. Dla zwiększenia zainteresowania zespołów celowym byłoby premiowanie dyrektorów i zootechników, którzy wykażą się rocznym odchowem jałowizny wolnej od gruźlicy. Likwidacja gruźlicy w PGR może być znacznie przyspieszona w drodze wydania przez Ministerstwo PGR odpowiednich zarządzeń, wprowadzających p.zymus uzdrawiania obór.

Gdy w PGR pomimo szeregu dotąd nieuregulowanych zagadnień natury prawnej osiągnięto pewne wyniki w zwalczaniu gruźlicy, to w zagrodach chłopskich i spółdzielniach produkcyj-

nych na tym odcinku nie zrobiono nic. W obowiązujących okólnikach, wytycznych i instrukcjach sprawa gruźlicy była w sektorze chłopskim nie jest w ogóle uwzględniona. Oprzeć się można jedynie na rozporządzeniu Prezydenta R.P. z dnia 22.VIII.1927 r. i rozporządzeniu wykonawczym Ministra Rolnictwa z dnia 9.I.1928 r. Wymienione przepisy, sprowadzające się do metody Ostertaga, nie mają dzisiaj wartości praktycznej w uzdrawianiu obór. Zwięźanie walki do pojęcia t.zw. gruźlicy otwartej nigdzie nie dało wyników. Nic też dziwnego, że w nowym układzie społeczno-gospodarczym wsi, w świetle starej ustawy przy znacznym nasileniu gruźlicy wg biuletynu zaraźliwych chorób zwierzęcych w ciągu 1954 r. w całym kraju ani w jednej zagrodzie nie stwierdzono „gruźlicy bydła — pozostać otwarta“. Przyczyny są o wiele poważniejsze, a rozwiązania ich należy szukać w nowelizacji ustawy.

Wytyczne C.Z. WET. z dnia 10.II.1954 zwalczania gruźlicy w spółdzielniach produkcyjnych warunkują w zasadzie zrzeszonych, stałe uświadamianych przez służbę wet. W takiej sytuacji tylko w wyjątkowych wypadkach można uzyskać zamierzone rezultaty. W większości przypadków praca ograniczy się do tuberkulinizacji i statystyki. W grę wchodzi czynniki natury gospodarczej. Zwierzęta o małej wartości użytkowej chętnie są sprzedawane na rzeź. Gdy jednak chodzi o krowy młode, wysokomleczne, tuberkulino-dodatnie to zawsze będą trudności z ich usunięciem, jak długo nie rozwiąże się wykupu tych zwierząt do specjalnie na ten cel przeznaczonych izolatorów. Już obecnie stwierdza się takie wypadki, że pracownicy PGR w których są obory wolne od gruźlicy sprzedają pod naciskiem administracyjnym zagrążone (tuberkulino-dodatnie) bydło chłopom. W ten sposób z jednej większej zapowietrzonej zagrody powstaje szereg nowych, mniejszych, lecz nie mniej groźnych ognisk gruźlicy. Wydaje się, że jeśli nie można prowadzić od razu walki z gruźlicą bydła w skali krajowej, to można ją prowadzić z całą bezwzględnością stopniowo, pewnymi okręgami poprzez wydanie odpowiednich dekretów państwowych.

STEFAN JAKUCEWICZ

Łódź

Spostrzeżenia dokonane w czasie masowej akcji zwalczania pomoru świń

Nadzorując akcję masową zwalczania pomoru świń jako woj. inspektor wet. i biorąc w niej czynny udział przez 3 miesiące w dwu powiatach, poczyniłem szereg spostrzeżeń na bogatym materiale ponad 400 (czterysta) ognisk, wykrytych i zlikwidowanych w tym stosunkowo krótkim czasie. Tak obraz zmian klinicznych jak i anatomo-patologicznych obserwowany „taś-

mowo“ w terenie i po uboju w rzeźni, oraz dane epizootologiczne pozwoliły mi na poczynienie kilku spostrzeżeń, dotyczących objawów, źródeł, przyczyn szerzenia się pomoru świń, oraz masowego zwalczania tej choroby.

Obserwowane wypadki pomoru świń były postaci utajonej, trudnej często do przyżyciowego rozpoznania z powodu nikłych objawów klinicz-

nych. W postaci utajonej pomoru, obserwowanej obecnie przeze mnie na próbnym sekcjach w terenie lub w rzeźni u świń wybitych z urzędu, obraz anatomo-patologiczny charakterystyczny dla ostrego pomoru świń nie idzie w parze z masową śmiertelnością, jak to miało miejsce w latach 1937—1938. Obecnie przy ostrej postaci pomoru świń stwierdziłem łagodniejszy przebieg choroby, o większej tendencji do przechodzenia w postać przewlekłą. Rozpoznanie przyżyciowe ostrego pomoru jest obecnie trudne, ponieważ świnie chore wykazują prawie normalny apetyt, dobrą kondycję, są ruchliwe, a temperatura wewnętrzna ciała wynosi +40 do +41°C lub dość często występuje tylko stan podgorączkowy, albo ciepłota normalna. W wyniku „taśmowej“ obserwacji tak za życia jak i po uboju świń pochodzących z ognisk pomorowych, w których choroba występowała jednocześnie w postaciach przewlekłej i podostrej oraz w ostrej u świń przeważnie dokupionych, doszedłem do wniosku, że najwcześniej przyżyciowo pomór ostry można rozpoznać po oczach. Oko bowiem u świni pomorowej jest wg moich spostrzeżeń bardzo czułym wskaźnikiem tej choroby, co stwierdziłem na przeszło 800 przypadkach potwierdzonych sekcyjnie. Zauważyłem, że oko świni żywej, dotkniętej ostrą postacią pomoru jest bez połysku, matowe — „zgaszone“, (zażawione) i jakby lekko wpadnięte w głąb oczodołu. Wskutek obrzęku powiek oko wygląda jak w okularach. Jednocześnie występuje z reguły światłowstręt. Przy postaci podostrej i przewlekłej powyższe zmiany zaznaczają się bardziej wyraźnie, oczy są przymrużone, i występuje śluzowy lub śluzowo-ropny wypływ z oka. Bardzo często też obserwowałem sklepanie się rzęs górnej i dolnej powieki. Nie chcąc zasugerować kolegów, pracujących ze mną przy likwidacji ognisk pomorowych o powyższym spostrzeżeniu, przez pewien czas nie informowałem ich o tym. Zwrócił jednak ich uwagę fakt, że ze stada świń pozornie zdrowych trafnie wybieram „kandydata“ na próbną sekcję. Na zapytanie czym się przy tym kieruję odrzekłem, że zasadą „oko na oko“. Wszyscy moi współpracownicy mieli możność przekonania się na sekcjach, że zasada ta jest słuszna i praktycznie z powodzeniem stosowali ją w terenie. Zdaję sobie w zupełności sprawę, że powyższe zmiany oczu mogą same przez się być uważane za objaw patognomiczny dla pomoru świń, tym nie mniej jednak kwalifikują świnie do wykonania próbnej sekcji w celu wykrycia pomoru, w uwzględnieniu nadto pewnych objawów chorobowych, jak gorączka przy zachowanym apetycie i znacznej ruchliwości świni, szybki ale chwiejny chód ze spuszczoną jak do rycia głową przy stanie bez — lub podgorączkowym, gorączka i biegunka (okolica odbytu powalana kałem), zgarbiona linia grzbietu ze zwisającym ogonem i podkasany brzuch, wybroczyny, w skórze, wysypka krostowa, martwica skóry i charłactwo przy normalnej ciepłocie wewnętrznej ciała.

Uwzględnienie powyższych zmian jako kryterium poddania świń próbnemu ubojowi robi korzystne wrażenie na właścicielu świń, gdyż przekonuje go, że lekarz wet. już od pierwszego wejrzenia zdołał w jego na pozór zdrowym stadku rozpoznać tak groźną, a podstępą bez widocznych objawów dla hodowcy chorobę. Dość często (w 17%) spotykałem przy ostrym i podostrym pomorze świń punkcikowate wybroczyny w skórze (petechiae) koloru fioletowego lub ciemno czerwonego, rozrzucone po bokach ciała i po obu stronach kończyn; które po uboju i oparzeniu w rzeźni przybierają na intensywności.

Do innych zmian często przeze mnie obserwowanych (w 30%) na skórze przy podostrej lub przewlekłej postaci pomoru świń u prosiąt i warchlaków należy wysypka krostowata tj. płaskie guzki i ciemnobrunatne lub czarne strupy wielkości 2-wu do 20-sto groszówki, umiejscowione przeważnie na kończynach po zewnętrznej i wewnętrznej stronie oraz na podbrzuszu. Niekiedy przy przewlekłym pomorze występuje też martwica skóry uszu, ogona i dolnych części nóg. Brak ogona i końców uszu, stanowią ważny objaw diagnostyczny. Niejednokrotnie obserwowałem urwanie się ogona przy przytrzymywaniu świń pomorowych podczas termometrowania lub przy wyładowywaniu ich na samochód; ogon jakby równo obcięty pozostaje w ręku trzymającego.

Do wczesnego wykrycia pomoru świń poza wyżej opisanymi objawami w dużej mierze przyczynia się dokładnie przeprowadzony wywiad. Dla celów masowej akcji zwalczania pomoru świń wywiad podzielić należy na ogólny dla całej gromady i szczegółowy dla każdej podejrzanej zagrody oddzielnie. Wywiadu ogólnego dla całej gromady odnośnie zamieszkiwania w niej handlarzy świń, osób trudniących się potajemnym ubojem lub „szczepionkarzy“ udzielić może komenda posterunku M.O. Wywiad ten jest bardzo ważny, gdyż jak wykazała praktyka źródło pomoru szukać należy tam, gdzie jest ożywiony ruch handlowy świńmi lub nie badanym mięsem wieprzowym, a więc w okolicy zamieszkałej przez pokątnych handlarzy lub w sąsiedztwie mieszkań osób trudniących się nielegalnym ubojem. Szczepionkarze — laicy natomiast wytwarzają za sobą tzw. „ścieżki pomorowe“, roznosząc wirus pomorowy przez szczepienie świń łatwo dostępną surowicą przeciwróżycową. Na tę drogę szerszenia się pomoru kilkakrotnie już zwracał uwagę prof. dr Brill. Wielokrotnie zauważyłem, że i przesady panujące jeszcze dotychczas na wsi, jak podrzucanie padliny sąsiadowi za miedzę, wyrzucanie sztuk padłych na rozstajne drogi, ćwiartowanie świń padłych i rozrzucanie części na cztery strony świata psom na pożarcie w celu mniemanego odpędzenia (zrzucenia) ze swej zagrody zarazy — mają też nie małe znaczenie w rozprzestrzenianiu się pomoru świń. Wywiadu szczegółowego zaś odnośnie zachorowań, (padnięć świń lub ukrycia sztuk cho-

rych w poszczególnych zagrodach udzielić może mieszkaniec danej gromady, członek ORMO, zmobilizowany do tego celu przez posterunek M.O. Na wywiadzie udzielanym przez właściciela zagrody podejrzanej o pomór polegać całkowicie nie można, gdyż zwykle stara się on ukryć zachorowania i upadki wśród świń. Dane z arkusza spisowego odnośnie podejrzania o pomór świń, poczynione przez grupę perlustrującą (patrz „Organizacja masowej akcji zwalczania pomoru świń“), poparte dobrze zebrany wywiadem ogólnym i szczegółowym, dają wdzięczne pole popisu dla grupy likwidującej, która przy powtórnych badaniach sztuk podejrzanych powinna zwracać baczną uwagę na objawy zewnętrzne, posługując się dla potwierdzenia rozpoznania sekcją próbną. Sprawne przeprowadzenie masowej likwidacji większej liczby ognisk pomoru wykrytych na terenie powiatu zależy, jak przekonałem się, w dużej mierze od uświadomienia rolników w danej okolicy. W tym celu przed przystąpieniem do perlustracji terenu powiatu przez ekipę zwalczającą masowo pomór świń należy zawiązać powiatowy komitet do walki z pomorem świń i zaznajomić wszystkie władze powiatu z planem akcji, organizacją ekipy i obowiązującymi instrukcjami zwalczania tej groźnej zarazy, aby tą drogą zapewnić pomoc i poparcie służbie wet. w jej ciężkiej i odpowiedzialnej walce, oraz aby wciągnąć do tej walki większe grono społeczeństwa, któreby podjęło pracę uświadamiającą wśród rolników. Należy wykorzystać miejscowy radiowęzeł do wygłoszenia 2—3 popularnych pogadanek na temat pomoru świń i metody jego zwalczania, oraz umieścić w prasie odpowiednie artykuły. Rozplaktowania obwieszczeń o walce z pomorem świń i rozdawanie po wsiach pouczeń w formie ulotek działają mobilizująco. Wojewódzki inspektor wet. nadzorujący akcją i kierownik danego P.Z. Wet. powinni ściśle współpracować ze wszystkimi władzami poszczególnych gmin, na terenie których kolejno przeprowadza się masowe zwalczanie pomoru świń, zawiązanie natomiast odpowiedniego komitetu gminnego jest jedną z najważniejszych czynności wstępnych. W celu zdobycia zaufania rolnika do masowej akcji zwalczania pomoru świń należy na terenie każdej gminy wygłosić kilka popularnych pogadanek o objawach choroby i sposobie walki z nią. Do współpracy należy zmobilizować soł-

tysów, trójki gromadzkie, ORMO, organizacje kobiece i młodzieżowe. Tylko ta metoda jak najszerzego rozpropagowania walki z pomorem świń jest rękojmią jej sprawnego przeprowadzenia. Wygaszanie ognisk pomorowych (likwidację) w poszczególnych gromadach należy rozpocząć od zagród zapowietrzonych, w których zanotowano już padnięcia świń wskutek pomoru, gdyż właściciele ich są najbardziej przekonani o obecności epizoozji i z tego powodu nie stawiają oporu przy wydaniu reszty świń. Przykład ich działa wychowawczo na całą wieś i rozładowuje zazwyczaj nieprzyjemne napięcie, towarzyszące masowej likwidacji. Służba weterynaryjna natomiast, wykonując swój ciężki zawód, musi odznaczać się uprzejmością w stosunku do chłopów i przy każdej okazji prowadzić wśród nich pracę uświadamiającą. W zagrodzie zapowietrzonych poza wybraniem (zdjęciem) wszystkich świń i odstawieniem ich do najbliższej rzeźni, należy też zniszczyć zapeklowane mięso wieprzowe z uboju domowego dokonanego przed ujawnieniem pomoru w zagrodzie, według bowiem prof. dr Brilla mięso pochodzące z dobitych świń pomorowych jest bardzo groźnym rozsadanikiem zarazy, o czym przekonałem się praktycznie w terenie. Przy dezynfekcji wstępnej chlewów w zagrodzie zapowietrzonych powinno się żądać przedstawienia do odkażenia beczek i „cebratek“ w których rolnicy zwykle przechowują mięso. Odmowa wydania tych naczyń jest potwierdzeniem podejrzania, iż w naczyniach tych znaleźć można mięso. Do czynności pomocniczych przy akcji masowej zwalczania pomoru takich, jak termometrowanie świń w obecności lekarza wet. lub przeprowadzania sekcji próbnych, użyć można poza sanitariuszami także ogładaczy mięsa, którzy dzięki temu zostaną praktycznie doszkoleni celem ewentualnego wykrycia przez nich ognisk pomorowych przy akcji badania mięsa na wsi i składaniu o tym meldunku głównemu lekarzowi weterynarii powiatu. Jako zasadę przyjąć należy, że na terenach objętych pomorem do wszelkich zgłoszeń o chorobie świń wyjeżdżać na miejsce powinni tylko lekarze wet. celem właściwego rozpoznania i zastosowania odpowiedniego postępowania. Służba pomocnicza jak technicy, sanitariusze wet., może brać czynny udział w masowych szczepieniach ochronnych świń przeciw różnicy jedynie pod bezpośrednim nadzorem lekarza wet.

UTRWALAJMY FOTOGRAFIĄ NASZE SPOSTRZEŻENIA I OSIĄGNIĘCIA
